

FELIKSA DUNIA

ur. 1920; Kazimierz Dolny

Miejsce i czas wydarzeń	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne, życie codzienne, Żydzi, ślub żydowski, zwyczaje żydowskie, wesele żydowskie, ryba po żydowsku, chała, swatanie

Ślub żydowski

Ślub, no, siedziała panna młoda, przyszedł taki rabin, coś tam mówił. Też była ubrana panna młoda na biało. Byłam na ślubie. Panna młoda jest w takim welonie, siedzi, oczepiny takie, najważniejsza. I ona wypije kieliszek, to do góry rzuca, musi się stłuc ten kieliszek, tak było.

Na weselu byłam żydowskim. Częstoowali mocną wódką, znaczy spirytusem chyba, łyżeczkami. Łyżeczkę dał tego spirytusu, piernika kawałek i tak wszystkim. Tam się nie siedziało, tylko się stało, a tańczyli to grupowo – mężczyźni. Kobiety to tam nie miały takiego uważania, tylko u nich to mężczyzna. W sobotę to też Żyd musiał mieć, ojciec, dobre ciasto, rosół z grochem takim cukrowym i śpiewał – siedział do południa, śpiewał sobie, aż nam się sprzykrzyło nieraz, bo tak dom był bliźutko i on tak śpiewał do południa, ale dobrze, do południa tak wesoło było.

Tam to nie tak jak u nas, tylko mężczyźni grupowo tańczyli, śpiewali, krzyczeli, wesoło było i wszystko grupowo, skakali, jak nie wiem. Takie było wesele. U sąsiadów [było], tam mieszkali na dole, znów na Lubelskiej jak było wesele u innej Żydóweczki, to też w mieszkaniu. Tam, gdzie mieszkali, większe mieszkanie i tańczyli razem wszyscy. Wesoło.

Oni śpiewali, nie było orkiestry, tylko oni śpiewali, bawili się wesoło i już. Nie było muzyki, tylko sami się bawili i śpiewali głośno, cieszyli się, hulali, jak nie wiem. Wieczorem tam ślub był i hulali, dokąd im się nie sprzykrzyło. Rozeszli się i już, jak się zmęczyli dużo. Ale nie było pijanych, nie było pijaństwa. Żydzi nie byli pijakami. Nie było pijaństwa, tylko tak o, po troszku częstoowali się, łyżeczką spirytus mocny. I tak mieli humor.

U nich potrawy to była ryba faszzerowana po żydowsku, była pyszna. Musi być w całości, przekrojona, ona jest faszzerowana – zdejmuje się ze środka ten miąższ trochę, faszzerowana cebulą, jajkami, z pieprzem farsz się robi dobry. To jest wspaniałe. Leży cała, dzwona się kroi na półmisku, pięknie wygląda i jest wspaniała.

A jak tak to przeważnie groch lubili z rosołem. I na każde święta musiała być chała, zawsze. Dobre ciastka, chała taka pleciona zawsze była. To ja jak poszłam, to mnie częstowali, zawsze dała kawałek chały Żydówka zjeść, ciasteczka. Tam dziecko jej przypilnowałam też nieraz. Tak to było.

Był taki, że wyszukiwał panny i kojarzył takie małżeństwo. Zarabiał w ten sposób. I u nich musiała dziewczyna wyjść za mąż, żeby nie została starą panną, tylko powinna wyjść za mąż, żeby były dzieci, żeby się rozmnażali. Żydówka musiała wyjść za mąż. Ich swatali. Swatki były takie, kobiety fajne, tam kawalerów z Warszawy nawet sprowadzali dziewczynom. I żenili się. Nie było starych panien u Żydów, tylko wszystkie wychodziły za mąż. Musiała wyjść za mąż, dzieci rodziców, żeby się rozmnażali.

Data i miejsce nagrania	2003-04-09, Kazimierz Dolny
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"